

Cena 30 gr.

030224
★ Pasażer opłacony ruczałem. ★

PROZECTOR

TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY I INFORMACYJNY.

★ Organ niezależnej myśli.

Bezstronny obserwator życia społecznego. ★

Rok III. Białystok, sobota 22—niedziela 23 stycznia 1927 r. № 4.

Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie naszego
ukochanego męża, ojca, brata, teścia, zięcia i stryja

b. p. Salomona Nowika

oraz wszystkim, którzy wyrazili nam swe współczucie z po-
wodu ciosu, który nas spotkał, składamy serdeczne dzięki.

Rodzina.

Cukiernia „KRYSTAŁ”

SIENKIEWICZA 37.

codziennie RADIO-KONCERTY

od godz. 4-ej popoł.

Śniadania, obiady i kolacje ze świeżych produktów. Wspaniała
kuchnia. Oddzielne łóżka i gabinet.

Ceny umiarkowane.

TEATR „PALACE”

W niedzielę 25 stycznia o godz. 9 w.

nieodwołalne ostatni WYSTĘP BENEFISOWY

cudownego 10-letniego dziecka

MISZY GELLERA,

który wystąpi z zupełnie nowym programem.

Bilety do nabycia w kasie teatru.

**Okręgowy Komitet Robotniczy P. P. S.
w Białymstoku**

zawiadamia swych członków że, zgodnie z rozporządzeniem C.K. P.P.S.,
rozpoczyna rejestrację wszystkich członków z dniami 17-go
stycznia r. b. Rejestracja przeprowadzana zostaje w mieszkaniu sekre-
taria okręgowego tow. Muszyńskiego przy ul. Sienkiewicza № 89—druga
oficyna na prawo codziennie od godziny 8 do 8 wieczór.

Każdy członek, winien stawić się, do rejestracji z
kartańską partyjną.

Zakończenie rejestracji nastąpi z dniem 1-go lutego r. b. W tych
samych godzinach, będą zapisywani nowowstępujący członkowie.

Okr. Kom. Rob. P.P.S. w Białymstoku.

Echa dnia.

Walkirjom siodłają konie...

Pod takim tytułem Adolf Nowackiński zamieścił w „G. W. P.” alarmujący artykuł.

Artykuł ten jest zupełnie godny uwagi całego społeczeństwa polskiego. Przytaczamy z niego kilka główniejszych ustępów:

Rok ubiegły.

„Rok 1926 pod jednym względem był złowróżbny i złowieszczy. A mianowicie?

W r. 1926-ym hegemonia w obłokach i prymat w chmurach nad kontynentem europejskim przeszedł niepostrzeżenie do rasy germańskiej.

Trzeba to sobie najpierw spokojnie, trzeźwo uświadomić, a potem należy uderzyć w najgłośniejszy gong i rozpocząć kampanję alarmującą na największą skalę.

Druga wojna światowa i wielki odwet przygotowywany przez Niemcy rozpocznie się z góry od olbrzymiej napaści lotniczych eskadr niemieckich na wszystkie stolice i wszystkie centra przemysłowe graniczące z Niemcami państw i krajów z terrorystycznym celem wzbudzenia dokoła potwornej paniki i grozy.

Już dzisiaj bowiem Niemcy stoją najwyżej w rozwoju i w zastosowaniu i uprządkowaniu aeronautyki.

Już dzisiaj bowiem Niemcy mają największą ilość samolotów, największą cyfrę fabryk i wytwórni (40), największą ilość szkół pilockich (40 w lipcu r. 1926), najgęstsza sieć komunikacyjną i największy rozmach w udoskonalaniu aparatów i silników.

Nie ma czego ukrywać. Wprost przeciwnie należy o tem krzyknąć głośno dzień i noc.

Wyścig w cyfrach.

Jeszcze w r. 1921 mieli niby tylko 34 aeroplany pasażerskie, 1924 — 476, 1925 — 4729, czyli tysiąc procent rozwoju; w r. 1926 przewieźli na swoich liniach 55.000 pasażerów; w tyle zostawili Anglię, Amerykę i Francję. Na 132 linie szlaki lotnicze światowe, 62 linie należą do Niemców, tak że na 45 linii niemieckich od r. 1926 przypada 5 angielskich. W zestawieniu z tem lotnictwo pasażerskie i handlowe francuskie przedstawia się bardzo skromnie. Niemcy sami przyznają się do tego, że w ostatnim roku wojny zaczęli wybić 2200 samolotów miesięcznie; obecnie jeden tylko Fokker może produkować dziennie samolotów 30 (w Holandji). Oprócz fabryk krajowych Niemcy swoje wytwórnie w Szwajcarii (Dornier), Danji, Holandji, Szwecji, Rosji... Sami Niemcy przyznają się, że różnie wypuszczają ze szkół tysiąc nowych pilotów cywilnych, co jest atoli cyfrą niewiarygodnie skromną i fałszywą, skoro się zważy, że od połowy 1926 r. co tydzień przybywa w Niemczech nowa szkoła lotnicza! Od r. 1926 po całym szeregu kampanji dyplomatycznych i dziennikarskich na podstawie nowego układu ze sprzymierzonymi, Niemcy mają już kompletną swobodę w budowaniu i fabrykacji masow... „serjami”...

Nie bagatelizować!

Konsument prasowy dzisiejszy, lyk czy radykal, monarchista, czy republikant, czyta sobie te cyfry przy kawce z kołuszkami spokojnie, bagatelnie, może nawet i podziwując raz po raz. Wieży w Ligie, w Locarno w Talmud-Thoiry, w Paryżu, pamieta jeszcze „mowy” Skrzyńskiego, Paczyńskiego i myśli sobie: „Strachy na La Haye! Nie taki diabeł czarny jak go endeki malują... Od tego są dziennikarzy żeby straszyl, wrzeszczeli pisali co im tam ślina na czorą paniedzielską przyniesie...”

Otóż nie, kochane rodaki! nie o nastraszanie tu chodzi, a o rozbudzenie wszystkich z apatii, z dółce far niente, z niepoczucia się do imperatywu wspólnego odporu na wspólne niebezpieczeństwo.

Niezmierzony Teuton już nadchodzi!... „Odrastające skrzydła” tak się to pisze w zreygnowanej, zdegenerowanej, w zle-

targizowanej, w zbliandyzowanej Europie, „mądrej po szkodzie” Europie.

No tak, mają już hegemonję w lotnictwie komunikacyjnym, opanowali drogę powietrzną... czyhają na gościńcach niebieskich... doszli do perfekcji w taniości i ilości... ale co na to poradzić teraz? No to będą mieli monopol komunikacji powietrznej. Nie udało się na morzu (Deutsche Zukunft liegt auf dem Sodawasser), no to będzie ludzkość jeździła najtaniej i najpewniej na niemieckich aparatach. Francja i Anglia w praktycznych zastosowaniach swoich wynalazków zawsze zawodziły i zawodzi. Tak.

Pierwsi w chemji.

Dobrze. Ale czy tu tylko o komunikację się rozchodzi? Mają monopol w liniach lotniczych?... byloby znośne. Ale przecież mają i hegemonję w chemji!

I tu się dopiero zaczyna nadchodząca groza. Nawet nie w tem, że każda dywizja piechoty ma nominalnie 2 eskadry po 12 samolotów i nie w istnieniu i rozroście Lufthansy; i nie w mądrym zastosowaniu fal Hertza do orientacji i nie w „linach Lotha” i nie w najlepszych silnikach i nie w tajemnicy **duraluminium** i nie w pajęczej sieci nad Europą w obłokach rozpiętej i nie w kolosalności programu: od Oceanu (od Niemiec od Japonji) i nie w odrzucaniu przez Niemcy propagowanego przez Anglię jednego jednostajnego prawa lotniczego nie, a w tem może właśnie i jedynie że Niemcy mają już i hegemonję w chemji. Za tą hegemonją bowiem idzie przewaga w inwencji i fabrykacji wszystkich gazów trujących... Nie to że mają 40 fabryk samolotów, a do niedawna jeszcze tylko 40 szkół pilockich, ale w tem, że mają „prosperujące” instytuty gaz, zwłaszcza i laboratoria (pod Dreznem największe) i że w tych szatanskich domach całe ształy młodych chemików pod patronatem takich znakomitości, jak prof. Nernst czy prof. Wasch (Anilin Werke) preparują gazy z flegmą, z całym spokojem moralnym tysiąc odmian gazów trujących „bromków benzylu”, „tlenków węgla”, etylów, fosgenów, gazów łzawiących, gazów oślepiających, gazów „musztardowych”. I nie w tem tkwi niebezpieczeństwo dla kontynentu, że dzisiaj cyfrę gotowych lotników niemieckich można liczyć krągło minimum 20.000 ludzi, ale w tem, że ci piloci „cywilni” będą za sobą w aparacie miewali fachowców od rzucania bomb bakterjowych... laszczników nosaczyn... lub że Królewiec lub Kwidzyn będzie możności puszczać... ślepe puste aparaty, kierowane na nasze małe miasta z zegarowymi przyrządami, z których automatycznie w takiej odległości będą spadały ładunki... siarkotrioksydu, czy iperytu... nawet w nocy! by potem eksplozja w silniku rozsądzała i spalała aparat w obłokach...

Wobec jutra.

Nie, kochani czytelnicy, to nie są bujdy i bajdy, to niesa żadne fantasterje czy anticipations Wellsa nie, to jest, nadchodzące jutro, nieubłagane jutro, któremu w miarę sił i możliwości należy przeciwdziałać i na jego przyście być przygotowanymi odpowiednio przygotowanymi i niezaskoczonymi, uświadomionymi. Niemcy wyzyskali na swoja korzyść nawet kłopoty jace klauzule traktatu wersalskiego (§ 178 i 190), czego twórcy Wersalu nie przewidzieli. Podczas kiedy z innych nacjonalistów Coghnam, Pinedo, orły francuskie i nasz Orliński, szale mrówki niemieckie pracowały w wytwórniach Darmstadtzkich, a bohaterom od wagi i brawury przeciwstawiają profesorski, analityczny geniusz... profesora Junkersa. Jego to głównie niedoścignione metalowce przeznaczone są na konkiecie terenu światowego od Atlantyku... do Pacyfiku.

...Walkirje germańskie przygotowują się gorąckowo do olbrzymiego lotu i „cwałowania” na wszystkie strony Europy. Słychać już kucie miecza Zygrydowego. Zasypiać i śnić nie pora. Przygotowani musimy być od stóp do głów. Przyszłość Polski jako państwa rozstrzygać się będzie nad nami... w chmurach.

Walkirje helmonośne germańskie przygotowują się gorąckowo do olbrzymiego lotu...

Walkirjom siodłają konie!..

PRASA.

Nad czarnymi wodami Białego Stoczku.

Pod tym tytułem znajdujemy w „Dzienniku Warszawskim” ze środy 19 stycznia r. b. „specjalną korespondencję” z Białegostoku niejakiego p. Asa.

P. Asa pisze w swej korespondencji:

„Co za szkoda, że nie mogę zacząć korespondencji od powabnych, pociągających i odurzających słów, w rodzaju: „Pod modrą niebem Argentyny”, „Nad brzegiem modrego Dunaju”, lub „Na rozgrzanym asfalcie stolicy”. Bowiem miasto, o którym mam zaszczyt pisać w „Dzienniku Warsz.”, nikogo narazie nie olśniło jeszcze modrą tonacją lazurdów. Łoskalny Dunaj, nazwany przez kpiarzy geografów Białym Stoczkiem, przypomina raczej barwę koszuli Innci Benita Mussoliniego; zaś na widok tej brunatnej toni, opatrzonej gdzieś nie gdzieś tęczową kaskadą z rymem warsztatów apreturowych, nie tylko Straus nie napisałby porwijącego walczyka, ale wspólny wysiłek stu najwielniejszych Oskarów Strausów nie stworzyłby nic innego nad melodię bliźniaczo przypominającą minorową akordy szopenowskiego marsza...

Pozatem na upartego można twierdzić, że Białystok jest stolicą... protestowanych weksli i przez nikogo już nie protestowanej elastycznej obyczajności. Ale ze wspomnianym asfaltem jest gorzej. Ponoć od 1-go kwietnia prawo mieszkańca w Białymstoku przypadnie w udziale jedynie sportowcom i chorym na serce.

Pierwsi będą mogli okazywać cuda techniki tyfwiarskiej czy narcarskiej, przedostając się zdrowo i szczęśliwie z jednej strony ulicy na drugą po złodowiaczych wyrwach w bruku; drudzy ra wiośnie będą tu mieli niepospolitą doprawdy okazję łazania się dowolnie w błocie. Nigdy jeszcze żaden białostocki cherlak nie pojechał na „Moorbieder” do Franzensbadu!

Oczywiście, w takich okolicznościach największym dobrodziejstwem dla niewytrenowanych sportowo i niepokalczonych sercowo obywateli jest miejska elektrownia, rzęsiście oświetlająca zldwrogie wertepy.

Cóż, kiedy żyjemy w zmaterializowanym wieku, kiedy każde dobrodziejstwo żąda swojej szeleszczącej rekompensaty. Elektrownia ochrzciła ten problem lapidarnie: „Złotówka za kilowat”. Rada miejska zaproponowała własną nazwę: „zdzierstwo”.

Najznakomitsi ojcowie manufakturowego grodu suszą sobie teraz swoje cenne mózgownice nad tem, jak wybrnąć z tego konfliktu, podsyconego, nadmiar złego, jakimś niefortunną umową, zawartą zeszłego roku, między magistratem a elektrycznymi businessmanami. W naszych warunkach atmosferycznych, kiedy co godzinę na zmianę pada deszcz lub śnieg, racjonalne suszenie mózgownic nie jest zanadto niebezpieczne. Tak, przynajmniej zapewnił mnie ławnik miejskiego wydziału sanitarnego.

Mimo te wszystkie opresje, białostoczanie nie tracą dobrego humoru. Majstrowie fabryczni urządzają wkrótce turniej warzabowy. Z nudów i braku lepszego zajęcia uprawiają teraz te gre. Tembardziej, że miejscowy towar t. zw. „kara” znakomicie zastępuje szachownicę. Wogóle zajęcia zastępcze przydzielone tu zostały celowo. Subiekci grywają od rana do zmroku w „czeko”, fabrykanci współzawodniczą w wyrzucaniu sobie włosów na łysych głowach (ostatni rekord 352 włosy na sekundę), a sztafeta z ednoczonych drobnych kupców wyprzedziła w biegu maratońskim ścigając ją sztafetę rewidentów izby skarbowej. Bieg wyglądał wcale, wcale sportowo, chociaż zakątarzeni sceptycy powiadają, że chodziło tu o niewykupione świadectwa handlowe na rok 1927.”

KLUB SZACHOWY, warszawska 19.

Granie, w sobotę dn. 22 stycznia 1927 r.

LOTTO (Numerator elektryczny).

Początek o godz. 8.30 wieczór.

Klub posiada nowe bilardy, pierwszorzędny bufet.

Uwaga: Gra w lotto odbywa się w środy i soboty.

SPRAWY MIEJSKIE.

Nowi naczelnicy wydziałów magistrackich.

Rozstrzygnięcie konkursu.

W poniedziałek, dn. 17 stycznia na wspólnym posiedzeniu Magistratu i Rady Miejskiej rozstrzygnięty został konkurs na stanowiska naczelników wydziałów w Magistracie m. Białegostoku.

Na stanowisko Naczelnika Wydziału Prezydjalnego powołany został p. Zbigniew Krygier. P. Z. Krygier liczy lat 34. Ukończył akademię dla nauk handlowych i społecznych we Frankfurcie w Niemczech i fakultet prawny uniwersytetu we Fryburgu szwajcarskim, obecnie jest profesorem Szkoły Zgromadzenia Kupców w Łodzi.

Na stanowisko Naczelnika Wydziału Finansowego powołany został p. Aleksander Porzeziński, z zawodu skarbowiec, lat 40. P. Porzeziński posiada wykształcenie średnie, przeszedł kursa akademickie dla wyższej administracji oraz studia w szkole nauk politycznych.

Stanowisko Kierownika Sekcji Gospodarczej obejmie p. Czesław Budryk, urzędnik Wydziału Przemysłowego tutejszego Województwa. P. Cz. Budryk ukończył Szkołę Realną w Białymstoku, studiował na dziale mechanicznym Instytutu Technologicznego w Petersburgu.

Naczelnikiem Wydziału Technicznego został dotychczasowy ławnik Magistratu p. inż. Rybolowicz (brawo! brawo! brawo!) zgodnie ze wszystkimi przepowiedniami wszystkich Pytji białostockich i proroków.

„Dziennik Białostocki” składa nowo wybranym dygnitarzom magistrackim „zyczenia owocnej pracy.” My — również.

Popularność.

„Dos Naje Lebn”, omawiając sprawę rozstrzygnięcia konkursu na stanowiska naczelników wydziałów w Magistracie m. Białegostoku, przytacza dane biograficzne każdego nowo mianowanego naczelnika. Natomiast o naczelniku wydziału technicznego „Dos Naje Lebn” mówi krótko:

„Naczelnikiem wydziału technicznego pozostanie p. inżynier Rybolowicz, bardzo dobrze znany całemu miastu”...

Krótko i węzłowato. Po co tam biografia, życiorys i inne zbyteczne rysy. „Bardzo dobrze znany całemu Białemułokowi” — koniec!

I rzeczywiście, kto w Białymstoku nie zna p. inżyniera Rybolowicza? Kto nie żywi doń gorących sympatyj za polemane, piękne bruki białostockie i inne dobrodziejstwa?!

Dobrze znana osoba! Dobrze znany inżynier!

Bardzo znana osoba!...

Bardzo znany inżynier!...

Przedwko kandydaturze p. J. Klimkiewiczowej na stanowisko kierowniczk Biblioteki Miejskiej.

Pa śmirci ś. p. Franciszka Glińskiego stanowisko kierownika Biblioteki Miejskiej wakuje. Funkcje kierownika Biblioteki pełni tymczasowo p. Ciejska, sekretarz Magistratu. Mówimy „tymczasowo”, albowiem p. Ciejska opuszcza w tych dniach Białystok, udając się na kursa administracji państwowej.

Wakującą posadę kierownika Biblioteki Miejskiej pragnie objąć cały szereg osób z pośród tutejszych działaczy społecznych, nauczycieli i t. p. Między innymi na stanowisko tę rekrutuje p. Garkiewicz, oraz p. Jadwiga Klimkiewiczowa, jedyną w naszym mieście kobietą-ławnik, córką ś. p. F. Glińskiego.

O ile kandydatura p. Garkiewicza nie wywołuje żadnych protestów ze strony tego lubowego odłamu społeczeństwa miejskiego, o tyle kandydatura „cioci miasta” p. J. Klimkiewiczowej budzi niepokój i niechęć w sferach tutejszego społeczeństwa żydowskiego.

Przeciwko kandydaturze p. Klimkiewiczowej występuje również stanowczo miejscowy dziennik żydowski „Dos Naje Leb”.

Przedstawiciele społeczeństwa żydowskiego nie zgadzają się z tem, by kierownictwo Biblioteki Miejskiej — tej jedynej w Białymstoku placówki samorządowej, z której korzysta również społeczeństwo żydowskie, — spoczęło w ręku p. Klimkiewiczowej, niemającej na to zdaniem przedstawicieli społeczeństwa żydowskiego, żadnych kwalifikacji i przygotowania.

Tutejsza prasa żydowska jeszcze nie zapomniła wystąpienia p. Klimkiewiczowej na zwołanej przez p. Filipowicza konferencji, podczas której p. Klimkiewiczowa długo rozwodziła swą teorię o obywatelach pierwszej kategorii (nie żydach) i o obywatelach drugiej kategorii (żydach)...

ŻYCIE BIAŁOSTOCKIE.

P. Marjan Zbrowski opuszcza Białystok.

Starosta białostocki p. Marjan Zbrowski, jak się dowiadujemy, opuszcza Białystok.

P. M. Zbrowski przeniesiony został na stanowisko starosty do Krakowa.

Za krótki czas piastowania urzędu starościńskiego w Białymstoku p. M. Zbrowski dał się poznać z najlepszej strony — jako dzielny administrator, właściwy urzędnik na właściwym miejscu i sympatyczny pod każdym względem człowiek.

Spółeczeństwo białostockie, głębokie sympatie i szacunek którego zaskarbił sobie p. M. Zbrowski z żalem roztąja się z p. Zbrowskim, życząc Mu dalszej owocnej pracy na niwie państwowej i powodzenia w życiu.

BAL WOJEWÓDZKI L.O.P.P.

Dnia 17 b. m. w sali Magistratu odbyło się zebranie organizacyjne komitetu wojewódzkiego, balu L.O.P.P. pod przewodnictwem p. Wojewody inż. Rembowskiego. Na posiedzeniu ustalono termin balu — 12 lutego b. r.

Przewodniczącym Komitetu Woj. balu, wybrano p. naczelnika Tyszkę i powołano 5 komisji, które niebawem rozpoczną swe prace.

ECHA LIKWIDACJI ZBRODNICZEGO SPISKU.

Podczas likwidacji organizacji antypaństwowych i likwidacji spisku posłów zdradców w powiecie białostockim dokonano 96 rewizji i zatrzymano 21 osoby, w tem 15 osób z K.P.Z.B. i 6 osób z B.W.R.H.

Znaleziono obfity materiał kompromitujący i jeden karabin rosyjski.

ZJAZD WÓJTÓW.

Dnia 1-go lutego w sali Sejmiku Powiatowego odbędzie się zjazd wójtów i sekretarzy gminnych pow. białostockiego.

INSPEKCJA STRAŻY POŻARNYCH.

W tych dniach przybył do Białegostoku na inspekcję Naczelnik Głównego Związku Straży Pożarnych w Polsce p. Szturmajer. Na polecenie p. Szturmajera uczyniono alarm na rzekomy pożar przy ul. Żydowskiej 1. Straż miejska oraz B.O.S.O. zjawili się na miejsce pożaru niezwłocznie i popisali się znakomicie. P. Szturmajer kontrolował osobiście sprawność naszej służby przeciwogniowej.

Rejestracja firm handlowych.

Na terenie b. zaboru rosyjskiego rejestrowały się dotychczas w sądach przeważnie większe firmy kupieckie.

Jak się dowiadujemy sądy przystąpiły do rejestrowania również małych firm pod groźbą grzywny w wysokości 600 zł. za niezapisanie się do rejestru pomimo otrzymania wezwania sądowego. Rejestracji podlegają firmy handlowe, wykupujące patenty od 1 do 4-ej kategorii oraz przemysłowcy i rzemieślnicy z patentami od 1-ej do 7-ej kategorii. 1-ej kategorii plac za rejestrację 100 zł., drugiej — 50 zł., trzeciej — 18 zł. i czwartej — 8 zł. Przemysłowcy i rzemieślnicy 4-ej kategorii placą 75 zł., 5-ej — 32 zł., 6-ej — 16 zł., 7-ej — 8 zł.

MONETY ZŁOTE.

W obiegu ukazały się już pierwsze monety 10-złotowe i 20-złotowe. Są one artystycznie wykonane ze złota próby 900. Na przedniej stronie widnieje portret Bolesława Chrobrego w koronie, a w otoku napis „Bolesław Chrobry 1025—1925”. Bank Polski wymienia obce monety złote na złote monety polskie.

ODZNACZENIA STRAŻAKÓW.

Rada Naczelna Głównego Związku Straży Pożarnych w Warszawie nadała vice-przesowi B.O.S.O. p. Witoldowi Koście oraz Prezesowi Komisji Rewizyjnej B.O.S.O. p. E. Chwolesowi dyplomy uznania; sekretarzowi zaś Zarządu p. N. Sokolskiemu — srebrny medal zasługi.

NIEZWYKŁE ZJAWISKA NA ULICY PARKOWEJ.

Jak nam komunikują, w domu № 10 przy ul. Parkowej, w mieszkaniu państwa N. dzieją się zagadkowe rzeczy: przesuwają się meble, latają w powietrzu talerzy i inne naczynia, chleb i bułki wylatują z kredensu i z powrotem do niego wędrują, wogóle mają miejsce zjawiska niesamowite. O zjawiskach tych mówi cała ulica.

Incydent na cmentarzu

Podczas podrzebu zmarłego nagle na udar serca urzędnika województwa Mieczysław Pusza, na cmentarzu miejscowym w dn. 17 bm. miał miejsce incydent. Przed złożeniem do grobu ciała zmarłego, na życzenie rodziny otwarto trumnę, przy czem wygląd zmarłego wywołał wśród odcenych wątpliwość co do śmierci ś. p. Pusza.

Pogrzeb przetrwano i wezwano d-ra Zablockiego, który jednak skonstatował niewątpliwy fakt śmierci.

Potworna fabrykantka „aniołków.”

Zamordowała 60 niemowląt.

Władze policyjne w Białymstoku aresztowały niejaką Leontynę Tydrych, której udowodniono zawodowe zajmowanie się „fabrykacją aniołków”.

Dochodzenie wykazało już, że Tydrychowa popełniła cały szereg, przypuszczalnie 60 dzieciobójstw. Za rzekome wychowanie dziecka pobierała 60 złotych. Dziecko mordowała, a matkę jego stale okłamywała, że jej niemowlę jest na wsi.

Ostatnio, jak wykazało śledztwo, został przez tę zbrodniarkę przyjęty na wychowanie i otruty noworodek Walerji Ostaszewskiej, którego zwłok, jak również zwłok kilkunastu innych oskarżona ani wydać, ani wskazać nawet nie chce i widocznie nie może, gdyż je według wszelkiego prawdopodobieństwa dla zatajenia śladu spaliła.

Dzieciobójczynię osadzono w więzieniu.

Taka sobie kawiarenka...

Przy ulicy Warszawskiej, naprzeciwko gmachu Sądu Okręgowego znajduje się od pewnego czasu niewielka „kawiarenka”, utrzymywana przez b. funkcjonariusza policji państwowej. Kawiarenka, ma się rozumieć, trudni się sprzedażą swym gościom wyłącznie herbaty i kawy. Tymniemniej w zakładzie tym bywa zawsze dlażegoś nader wesoło: śmiech, wrzaski, krzyki, awantury panują w kawiarence co wieczór do późna w noc.

W tych dniach sąsiad tej „Kawiarni”, urzędnik Magistratu białostockiego p. R-lak, któremu wrzaski i krzyki gości kawiarnianych nie dają spać po nocach spróbował być wywrzniętym wpływ moralny na p. gospodarza. W czasie pertraktacji gospodarz chwycił za kij i rozbił nim p. R-lakowi głowę. A gdy na pomoc p. P. nadbiegła jego małżonka, gospodarz kawiarni zaczął okładać kijem również p. P.

Pobite małżeństwo wniosło skargę do Sądu.

Venus białostocka.

W „Przeglądzie Sportowym” z dn. 15 stycznia t. b. znajdziemy list z Białegostoku niejakiego p. Teofila Morelowskiego. T. Morelowski w tym liście pisze:

Szanowna Redakcjo!

Jako wielki zwolennik sportu i nauczyciel wychowania fizycznego, oraz gorący sympatyk „Przeglądu Sportowego”, pośpieszam podzielić się z Redakcją wiadomością następującą:

W numerze 51 „Przeglądu Sportowego” w artykule p. t. „Nowoczesna Venus z Milo” podane są wymiary rumuńskiej Venus, p. Humphries, które mają być najbardziej zbliżone do wymiarów Venus z Milo.

Zachęcony tym artykułem, spróbowałem czy nie uda mi się w Białymstoku znaleźć osoby o podobnych wymiarach. Dnia 28.12 r. z. w obecności świadków dokonałem pomiarów i zauważyłem, że p. J. Z. (nazwiska narazie nie podaję na skutek osobistej prośby p. J. Z.), ma bardziej zbliżone wymiary, aniżeli p. Humphries, a mianowicie:

Venus z Milo: wzrost 1.625, szyja 0.354, klatka piersiowa 0.880, pas 0.721, biodra 0.911, łydka 0.841, noga w kostce 0.215.

P. Humphries: wzrost 1.625, szyja 0.315, klatka piersiowa 0.860, pas 0.658, biodra 0.936, łydka 0.341, noga w kostce 0.215.

P. J. Z.: wzrost 1.625, szyja 0.340, klatka piersiowa 0.880, pas 0.722, biodra 0.911, łydka 0.341, noga w kostce 0.215.

Jak z mego zestawienia widać p. J. Z. różni się tylko w dwu wypadkach z Venus Milońską: szyja — 14 mm., pas + 1 mm.

Teofil Morelowski.

Więc, rodacy białostoczańscy, jeżeli wierzyć p. Morelowskiemu, mamy własną Venus, Venus białostocką — panie J. Z.

Kto jest ta tajemnicza J. Z. narazie nie wiemy. Jest to sekret p. Morelowskiego.

Gdzie, wobec jakich świadków i w jaki sposób dokonał p. T. Morelowski szczegółowych pomiarów piersi, bioder, łydek i nóg Venus białostockiej to również pozostaje tajemnicą p. Morelowskiego.

KRONIKA BIAŁOSTOCKA.

Nowy naczelnik wydziału samorządowego województwa Białostockiego. Dekretem Państwa Min. Spr. Wew. został przeniesiony z Łucka i mianowany naczelnikiem wydziału samorządowego Województwa Białostockiego urzędnik Wł. st. Meliton Fwerdochło.

Angielska sobota. Tutejsze urzędy państwowe otrzymały okólnik, na podstawie którego od dnia 15 stycznia r. b. obowiązuje praca w urzędach państwowych w dni sobotnie do 2-ej po południu.

Rejestry ludności m. Białegostoku. Dnia 15-go bm. starostwo białostockie otrzymało z Magistratu m. Białegostoku rejestry ludności w 2 egzemplarzach i przystąpiło do sprawdzenia, po ukończeniu którego jeden egzemplarz spisów zostanie zwrócony Magistratowi.

Zmechanizowanie Straży Ogniowej. Magistrat otrzymał pismo od Polskiej Dyrekcji Wzajemnych Ubezpieczeń, że Dyrekcja udziela miastu bezwrotnej pożyczki w wysokości 5.000 zł. oraz 15.000 zł. na 3 proc. rocznie na termin 3 lat w celu zmechanizowania miejskiej Straży Ogniowej.

Magistrat przychylił się do tej propozycji i wyłonił komisję celem zrealizowania tej sprawy.

Bezrobocie. Ilość zarejestrowanych bezrobotnych w styczniu br. w porównaniu z grudniem ub. r. na terenie miasta i powiatu białostockiego zwiększyła się o 172 osoby i wynosi w obecnej chwili 4174 osoby (w Białymstoku 2977).

Z funduszu bezrobocia korzystało 478 bezrobotnych, w tym 13 pracowników umysłowych. Z zapomóg duraznych korzystało 774 osób.

Państwowa Biblioteka Pedagogiczna. Staraniem Kuratorium Szkolnego w Białymstoku, oraz miejscowego nauczycielstwa ma powstać w czasie najbliższym w Białymstoku

Państwowa Biblioteka Pedagogiczna przy wybitnym współudziale finansowym Min. Wyzn. Rel. i Ośw. Publ., która przekazała już znaczną kwotę pieniężną.

Rozpoczęcie kampanii przedwyborczej. Okr. Kom. Rob. P. P. S. w Białymstoku uchwalił ostatnio rozpoczęcie kampanii przedwyborczej i zażądał delegowania na teren Wojew. Białostockiego kilku instruktorów partyjnych z Warszawy.

Samobójstwo nadleśniczego dóbr Dojlidy. W noc ze wtorku na środę 19 stycznia w Zielonej, folwarku maj. Dojlidy pozbawił się życia wystrzałem w prawa skroń z brauninga belgijskiego nadleśniczy dóbr księcia Rafała Lubomirskiego — Kazimierz Dąbrowski. Desperat pozostawił listy do rodziny i przyjaciół, dostatecznie wyświetlające przyczyny strasznego kroku. Nocy tragicznej o godz. 2 rano samobójca polecił służącej, aby zbudziła i wezwała siostrzeńca p. Onicza, który mieszkał w domu naprzeciwko. Podczas nieobecności służącej Dąbrowski wystrzelił w skroń. Przybyły p. Onicz natychmiast zaalarmował posterunek policji na miejscu i redakcję „Dziennika Białostockiego” redaktor którego niezwłocznie skomunikował się telefonicznie z p. d-r'em Rozentalem i po upływie 10-15 minut wyjechał obaj taksówką do Zielonej. Pomoc lekarska była już niestety zbyt późna, mimo że samobójca był jeszcze. Nie pomogły zastrzyki kamfory, Kula brauningowa przebiła na wylot skroń. Po desperacie pozostała młoda żona, która bawi obecnie we Lwowie, gdzie razem spędził Święta.

Obrona przeciwgazowa. W dniu 19-go b. m. w gmachu Magistratu odbyło się posiedzenie Kolegium Miejskowego T-wa Obrony Przeciwgazowej.

Obradom przewodniczył inż. Rybołowicz. Omawiano szereg spraw bieżących. Sekretarz wojewódzkiego oddziału TOP, Z. Kucharski przekazał akta zarządowi miejscowego Kolegium. Skarbnik miejscowego Kolegium przyjął gotówkę.

Uchwalono zwrócić się do szeregu instytucji celem poparcia T-wa. Projektowane jest urządzenie szeregu odczytów popularnych dla ludności miejscowej z przezroczami. Na prelegentów zostaną zaproszeni profesorowie fizyki i chemii miejscowego gimnazjum państwowego.

Nad Renem w kierunku niemieckim siodlają konie...

Nad Białą szukają się do... odczytów z przezroczami.

Białystok II Poleski. Dzięki staraniom obecnego zawiadowcy stacji Białystok II Hugona Czarkowskiego, oraz wydatnemu poparciu Naczelnika Eksploatacyjnego PKP. inż. Właszkiewicza, Dyrekcja Wileńska oddała do użytku odpowiednio urządzonej i odrestaurowanej budynek stacyjny Białystok II Towarowy Poleski, który już obecnie odgrywa dużą rolę w ruchu towarowym i pasażerskim we wszystkich kierunkach.

Dotychczas brak odpowiedniego lokalu na poczekalnię dawał się dotkliwie we znaki, gdyż zmuszeni byli pasażerowie oczekiwać pociągów pod gołym niebem.

Przy stacji Białystok II zatrzymują się na dobę 4 pociągi pasażerskie.

Kasa biletowa wydaje bilety we wszystkich kierunkach.

Kradzież drzewa. W dniu 19 bm. do policji zgłosił się Paweł Kulesza, zam. we wsi Folwarki-Duże gm. Zabłudów i zameldował, że z pola jego skradziono w dniu 17 B. m. drzewo materiałowe wartości 30 zł.

Drzewo to zostało odnalezione w tartaku Tartackiego (Wesoła 18), który to drzewo miał kupić od Malkisiuka Władysława mieszkańca tejże wsi.

Dochodzenie w toku.

Komunikat.

Kuratorium Okręgu Szkolnego Białostockiego prosi nas o umieszczenie na łamach „Projektora” komunikatu w sprawie egzaminu dojrzałości reprobowanych abiturjentów gimnazjów eksternów.

Egzaminy dojrzałości dla reprobowanych abiturjentów gimnazjów Okręgu Białostockiego i eksternów zamieszkałych na terenie tegoż Okręgu odbędą się w gimnazjum państwowym im. Tadeusza Kościuszki w Łomży w następujących terminach:

1) Część pierwsza egzaminu dojrzałości dla eksternów rozpocznie się dnia 7 lutego 1927 r. o godz. 10 rano.

2) Część druga egzaminu dojrzałości dla eksternów i egzamin zwyczajny dla reprobowanych abiturjentów rozpocznie się

- a) egzamin piśmienny dn. 14 lutego 1927 r. o g. 10 rano,
- b) egzamin ustny dn. 21 lutego o godz. 8 rano.

FELJETON.

Charleston.

Pałacy stygmat naszej współczesnej degeneracji.

Królem sal balowych, tancbud i plessal jest obecnie Charleston.

Charleston — to jest pias odpoczywającego mordercy; to jest pias kastrata, inarżającego o miłości; to jest taniec nowoczesnego eunucha europejskiego, taniec nowoczesnego Onana, Onana cywilizowanego, Onana rafinowanego.

Charleston — jest to pałacy stygmat współczesnego dekadansu, haniebny stygmat naszej degeneracji. Jest to produkt naszej nowoczesnej anemji, nabytej za czasów wojny światowej; jest to powrót do dzikości, do barbarzyństwa.

Zainicjowana przez krwawego cesarza Niemiec rzeź wszechświatowa, niby krowa swym ozorem, zlizala śmietankę kultury — i oto patrzy na nas zuchwała twarz dzikusa i barbarzyńcy...

* * *

Jest coś wstretnego, coś zuchwalego, coś bezczelnego w tych dzikich podrygach, w tych bezwstydnich splotach nóg, w tym niedwuznacznym rytmie.

— To nie taniec, to kwint—essencja miłości w pozycji pionowej.

Charleston — to natret we fraku i ze szkiełkiem w oku, to umalowany sutener, to trotuarowy charmeur. W nim jest radość bezwstydu, odwaga hanby, negliż pożądań, otwarcie demonstrowana pożydlwość...

Gdy wiedeńska Fürstin Pauline, zapytano co ona sądzi o Charlestonie, wysokopostawiona pani odpowiedziała:

— Za moich czasów takie tańce tańczono pod koldrą...

I w tej odpowiedzi Fürstin Pauliny sformułowany jest cały sens kulturowy charlestonu i innych nowych tańców rodem z Kongo, Guadelupy i Texasu.

* * *

Charleston panuje nie tylko w salach balowych i tancbudach.

Charleston — króluje obecnie wszędzie. W życiu politycznym, w życiu społecznym, w życiu towarzyskim, w życiu prywatnym — wszędzie charleston, moralny charleston.

Jakaś dzika orgja zuchwalstwa, bezwstydu i demonstracja swego moralnego upadku, wystawianie i reklamowanie swej degeneracji i pauperyzmu moralnego.

W życiu politycznym — kadryl polityczny i kontredans zamienione zostały przez charleston. Nasze życie publiczne — to jeden nieprzerwany charleston.

Weźcie, na przykład, gospodarkę miejską m. Białegostoku... Czy nie jest to charleston — ten cyniczny, bałagano-s-andaliczny taniec u złobu publicznego naszych „włodarzy” i ich Kamarylij?

W życiu towarzyskim i w życiu prywatnym — skandal za skandalem.

Nie życie, a jakiś nieprzerwany charleston z figurami „la tulipan”...

Charlestoni p. Skrzypkowski w dolnych salach „Ritz’a”. „Charlestoni” nauczyciel p. Chil. Charlestoni p. Katia Masłowa na estradzie kina „Apollo”. Charlestoni p. Szejnsapir w „Lyszer Kurjer”. Charlestoni B.O.S.O. Charlestoni Magistrat białostocki.

Charlestoni cały Białystok... Warszawa... Polska... Europa... Świat cały..

Nie widać końca tej dzikiej orgji, tego manjactwa tej tańczącej impotencji, tego roztańczonego bezwstydu.

Charleston!.. Charleston!..

Monokl.

List do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

Racz umieścić w wielce poczytnym Piśmie swolm prośbę nas Obywateli, zamieszkających przy ulicach: Antoniukowskiej, Knyszyńskiej, Altowskiej i innych.

Zaznaczamy, że niejednokrotnie zwracaliśmy się do miejscowych władz, a ostatnio do Samego Pana Wojewody z prośbą o skasowanie składów produktów naftowych pod nazwą „Karpaty”, mieszczących się przy ulicy Antoniukowskiej Nr 1, które nie są niczem zabezpieczone od ognia jak tylko ogrodzone płotem drewnianym tak że w razie pożaru zagraża już nie tylko wszystkim domom drewnianym, gęsto zabudowanym wokół „Karpat”, lecz również i życiu tamtejszych mieszkańców, co jest niedopuszczalnym w żadnym kulturalnym państwie, ażeby wśród jak wyżej wskazano drewnianych domów, znajdowała się taka podobna Prochownia.

Lecz niestety jak widać ze wszystkiego, iż głos nasz, został głosem wołającego na Puszczę.

A nad nami nadal wisi widmo nieszczęścia. Wobec tego apelujemy do opinii społeczeństwa z zapytaniem, czy powinno być podobne traktowanie obywateli w Państwie o ustroju demokratycznym?

(następuje 25 podpisów).

W czerwcu 1927 r.

rozpocznie się nowa pomyslna era ludzkości.

Jak już swego czasu donosiliśmy, pięciu proroków parryskich, z rzadką u wróżbiarek jednomyślnością, zgodziło się na przepowiednię, że czerwiec 1927 będzie po oplakany prologu roku nowego początkiem nowej szczęśliwej ery.

Najdokładniej zdaje się być poinformowaną Madame Rinos, osoba biegła we wszystkich sztukach. Czyta ona z gwiazd, wróży z kart, zapada w transe jasnowidzenia, oraz uprawia również grafologję i chiromancję. W ważnych wypadkach oblicza przyszłość według matematyki chaldejskich czarnowników. Rezultat tych obliczeń dla pierwszego półrocza 1927 jest opakany, ale potem wszystko się zmienia na lepsze.

„W czerwcu wszystko się wyjaśni — powiada prorokini — rozpoczyna się nowa, pomyslna era, która trwać będzie do końca roku 1930. Ludzie odzyskają zdrowy rozsadek. Duch tryumfuje nad materją, rozkwitają nowe gałęzie sztuki stosowanej, zaznacza się nowa linja. Nowe prawa uregulują życie społeczne. Zdumiewające wynalazki, z których jeden pozostaje w związku z promieniami światła, uzupełnią naszą wiedzę.

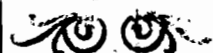
Dusza ludzka dozna uzdrowienia, obyczaje uproszczą się, ludzie staną się znów uprzejmymi i normalnymi, również moda ulegnie pomyslnym przeobrażeniom. Kobiety odzyskają urok kobiecości, a mężczyźni wyglądają będą po mesku. Zapanauje światło, radość, uczciwość. Tę nową erę rozpocznie polityczny przewrót we Francji, który wyłoni nowego człowieka jako przywódcę.

Słynna prorokini Madame Fraya, przepowiada również na drugą połowę roku 1926 liczne naukowe odkrycia, wynalazki i wspomina o tryumfie francuskiej dyplomacji.

Matka Eliza z Montmartre, która czyta przyszłość z płomienia świecy, zapowiada polepszenie sytuacji europejskiej z powodu zawarcia układu z Ameryką i prorokuje, że zbawieniem dla ludzkości będzie nafta.

Najnowszą wróżbiarce, panna Laplace, medjum przy fortepianie, przepowiada również nowych ludzi, nowe odkrycia i nowy renesans na najbliższe lata.

Wobec tego wakacje zapowiadają nam się bardzo przyjemnie. Oby te wróżby spełniły się choć częściowo.



Radjo-aparaty

najlepszych wyprobowanych systemów, gwarantowane i na dogodnych warunkach. Instalacje anten oraz sprawdzanie i naprawy aparatów.

AKUMULATORY

radjowe i samochodowe. Naprawianie, kwas. Baterje surowe.

Polecają **B-cia Marys,**
BIAŁYSTOK, Stenklewicz 28, telef. 5-05.

Ten będzie żałował kto **DZIS** nie odwiedzi

Balu Maskowego

w gmachu hotelu „RITZ”

bo bezpowrotnie straci możliwość ubawienia się w bieżącym karnawale.

„LINAS-HACEDEK”.

Teatr „GILARINO”.

Dziś, w sobotę 22-go i w niedzielę 23-go stycznia 1927 r.

II-GI PROGRAM.

1) Cheder, 2) Głuptas, 3) Synagoga, 4) „Gilarino”-shimmy, 5) Perska mądrość, 6) Elka szmelka, 7) Połnoc, 8) Wesoła halastra (nowe piosenki).
Artysta-malarz: **O. Rozaniecki.**

Kolegium reżyserskie: **W. Narcew (Bubryk) i J. Tapicer.**
Pocz. o g. 9 min. 10 wiecz. Bilety do nabycia w „Linas-Hacedek”.

Emer. st. referent Województwa **CHADZYŃSKI**

powrócił i urzęduje w

BIURZE PODAŃ

Białystok, Warszawska 23 (róg Pałacowej).

Sprawy obywatelstwa, dowodów osobistych, paszportów handlowych, sprawy skarbowe, przemysłowe, gminne oraz ziemskie.

TEATR „PALACE”.

Przejazdem przez Białystok

I-SZY ŻYDOWSKI WARSZAWSKI TEATR MINJATUR

„AZAZEL”

daje **dziś w sobotę 22 stycznia** o godz. 8.30 wiecz. **2-le przedstawienie.**
IV PROGRAM, oraz najlepsze numery z 3 poprzednich programów.
Bilety — w kasie teatru.



ALBORIL

Najprzedniejsze mydło
pachnące
do prania i do mycia

ZŁOTY

MEDAL

FABRYKA CHEMICZNA

P. STRAHL i SKA

RODZINIE G. ŚL.

Znana szkoła tańców W. Skrzypkowskiego

w dolnych salonach gmachu
„Ritz” przy ul. Kilińskiego 2.

Przyjmuje zgłoszenia na lek-
cje najnowszych tańców co-
dziennie od godz. 4—8 wiecz.

8-KLASOWE GIMNAZJUM KOEDUKACYJNE

d-ra S. Gutmana

z prawami
zawładania, ze
egzaminem do wszystkich klas
odbywać się będą do końca
stycznia b. r.

Adres Redakcji i Administracji: Stenklewicz 20, telef. 404.

Redaktor przyjmuje: we wtorki i czwartki od 12-1.

Prenumerata miesięczna: w mieście — zł. 1.⁵⁰, zamiejscowa — zł. 1.⁰⁰.
Cena ogłoszeń. (za wiersz milimetry): na 1-ej str. — 40 gr., na osta-
tniej — 25 gr., w tekście — 60 gr. Układ ogłoszeń pięciospaltowy.

Redaktor-wydawca **Wiktor Iwanicki**, Drukarnia **ZBARA**, Białystok, Stenklewicz 28